Prenumerata:
W Krakowie:
kwartalnie . . . kor. 1·30
półrocznie . . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.

Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.

W niedzielę od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1534.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334

Nr. 2. Kraków, Poniedziałek 8. stycznia 1912. Rok II.

Ostatnie wiadomości telegraficzne:

Republika chińska.

Paryż. *(Tel. wł.)* Wedle doniesień *New-York Herald*'a z Pekinu, **rząd republikański w Nanking zwrócił się do rządów zagranicznych z wezwaniem, by uznały republikę chińską.** Rząd angielski usiłuje wpłynąć na obce mocarstwa, szczególnie na Stany Zjednoczone Ameryki północnej, by zakazały swym wojskom dawać posiłki wojskom cesarskim w Pekinie.

W kołach dyplomatycznych japońskich twierdzą, że **Chiny stoją przed rozdziałem.** Japonia ze swej strony dołoży starań, by zapobiedz upadkowi państwa chińskiego.

Manifest prezydenta republiki.

Szanghaj. *(B. Reutera.)* Sunjatsen wydał manifest do wszystkich zaprzyjaźnionych narodów. Manifest zaczyna się oskarżeniem rządów dynastyi Mandżu, a następnie oświadcza, że rząd republikański uszanuje wszelkie układy, pożyczki i inne zobowiązania międzynarodowe zawarte przez dynastyę Mandżu przed rozpoczęciem się rządów republikańskich. Natomiast rząd republikański nie uzna układów zawartych już po ogłoszeniu republiki. Dalej zapewnia manifest obcym ochronę mienia i życie.

Rząd republikański zamierza przeprowadzić **rozległe reformy,** jak reformę kodeksu cywilnego i karnego, reformę praw górniczych, reformę administracyi i skarbowości, zniesienie ograniczeń handlu i wprowadzenie tolerancyi religijnej. Mandżurom, którzy zajmują pokojowe stanowisko, zapewnia manifest równouprawnienie i ochronę.

Wojna włosko-turecka.

Rzym. *[TBK.]* Ajenc. Stefani donosi z Trypolisu pod datą 5. bm. godz. 11. w nocy: Dzisiaj około południa **wyruszyły oddziały Arabów wraz z tureckiem wojskiem regularnem z zachodu i południowego zachodu przeciw Ain Zara.** Nasza artylerya ostrzeliwała zbliżających się, poczem atakujący cofnęli się. Patrole konnicy przedsięwzięły natychmiast rekonesans i stwierdziły odwrót nieprzyjaciela.

Derna. *(Aj. Stefani.)* Wczoraj ostrzeliwał nieprzyjaciel ogniem karabinowym budujące się obecnie nasze szańce. Ogień ten nie spowodował jednakże żadnych strat.

Londyn. *(Tel. wł.)* Dziennik *Pall Mall Gazette* przynosi pół-oficyalną wiadomość o planach Saida-paszy, który pragnie doprowadzić do pokoju między Turcyą a Włochami. Wedle planu Saida-paszy **Cyrenaika ma być odstąpiona kedywowi Egiptu, zaś Trypolis bejowi Tunisu.** Jak wiadomo bowiem, Turcya nie uznała nigdy aneksyi Tunisu przez Francyę. Obecnie odstępując Cyrenajkę Egiptowi, a Trypolis bejowi Tunisu, Turcya zrzuci odpowiedzialność za odstąpienie chrześcijanom obszarów muzułmańskich. Jest rzeczą naturalną i całkiem zrozumiałą, że **Cyrenajkę Egipt odstąpi natychmiast Włochom;** tak samo **Trypolisu odstąpiony zostanie przez Tunis Włochom.** W tym wypadku Turcya nie byłaby odpowiedzialną za odstąpienie kraju Włochom. Czy na tej podstawie pokój przyjdzie do skutku, jest rzeczą nierozstrzygniętą. W każdym razie — podaje korespondent — już w obecnem stadyum niema oficyalnych zaprzeczeń ze strony tureckiej. Miarodajne koła zastanawiają się, jak zaspokoić żądania włoskie bez podkopania powagi sułtana.

Rzym. *(Tel. wł.)* Dzienniki donoszą, że król włoski po raz pierwszy od chwili aneksyi Trypolisu zrobił użytek z prawa ułaskawiania. Ułaskawił mianowicie jednego naczelnika pojmanych do niewoli Arabów, a kilku Arabom zniżył nałożone na nich kary.

Konstantynopol *(TBK)* Porta w oficyalnym komunikacie zaprzecza pogłoskom rozszerzanym za granicą o toczących się jakoby rokowaniach pokojowych.

Trypolis. Aj. Stefani donosi pod datą 6 bm. o godzinie 10 wieczorem: Nie zaszło tu nic nowego. Konnica, która przedsięwzięła popołudniu rekonesans, stwierdziła, że w promieniu 8 kilometrów od Ain Zara niema nieprzyjaciela. W Benghazi jest położenie niezmienionem.

Rzym. *[TBK]* Ajencya Stefani nazywa zupełnie fałszywem doniesienie pewnego wiedeńskiego dziennika z Konstantynopola, jakoby dnia 1. stycznia odbyła się walka koło Derny, w której lewe skrzydło włoskie odniósłszy wielkie straty cofnęło się w nieporządku. Pod Derna nie było wcale walki od dnia 27. grudnia z. r.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. *(TBK.)* Dziennik *Tanin* zamieszcza pogłoskę, według której Said pasza ze względu na zły stan zdrowia zamierza wkrótce ustąpić. Jako kandydatów na wielki wezyrat wymienia dziennik Nedmjedina, który już był ministrem; według innych pogłosek wielkim wezyrem miałby zostać Hilmi pasza lub obecny ambasador turecki w Londynie.

Akcya Francuzów w Marokku.

Fez *[Aj. Havasa].* Wobec nieustającej agitacyi w okręgu Sefru **wysłano wojsko pod wodzą jenerała Dalbieza i majora Bremonda celem poskromienia powstańczych szczepów.**

Podróże monarchów.

Paryż. *(Tel. wł.) Figaro* donosi, że w ciągu miesiąca marca przybędzie do Paryża królewska para angielska.

Na początek maja zapowiedziała swoje przybycie królowa holenderska Wilhelmina i jej królewski małżonek, 12 lipca zaś przybędzie do Paryża oficyalnie sułtan marokkański.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. *(TBK.)* Stan zdrowia cesarza jest pod każdym względem trwale bardzo dobry. Cesarz jest znów zupełnie zdrowy. Wczoraj cesarz był o godz. 7-mej rano na mszy w kaplicy zamkowej, poczem wysłuchał sprawozdań jeneralnych adjutantów Paara i Bolfrasa. O godz. 10 przed południem przyjmował cesarz starszego ochmistrza dwora ks. Montenuovo i radcę ministeryalnego w kancelaryi gabinetowej Skerlesa. Między godz. 12½ a 1-szą odbył cesarz spacer w galeryi zamkowej.

Rozwiązane zgromadzenie.

Praga. *(Tel. wł.)* W sobotę odbyło się tu zgromadzenie zwołane przez »Tow. wolnej szkoły«. Na zgromadzenie przybyli poseł Hock i docent uniwersytetu Dr. Hartmann, który w przemowie swojej między innemi wystosował ataki przeciwko klerykalizmowi. Kiedy Dr. Hartmann omawiał stanowisko policyi praskiej podczas obchodu, urządzonego na część Ferrera i kiedy zarzucił policyi popieranie klerykalizmu, powstał komisarz policyi i **rozwiązał zgromadzenie.** Wśród uczestników powstało ogromne wzburzenie. Wśród okrzyków »pfui!« pod adresem policyi, wyszli na ulicę. Tu jednak czekał już skonsygnowany oddział policyi, który wezwał zgromadzonych od rozejcia się. Wśród okrzyków oburzenia, zebrani rozeszli się do domów.

Choroba hr. Khuena.

Budapeszt. *(Węg. BK.)* Stan zdrowia prezydenta ministrów hr. Khuena Hedervary'ego jest trwale dobry. Przebieg choroby jest normalny, a także subjektywny stan pacyenta jest zadowalający.

Książe-biskup krak. u Papieża.

Rzym. *(TBK.)* Papież przyjął wczoraj na osobnej audyencyi X. biskupa krakowskiego Dra. Adama Sapiehę.

Mrozy.

New-York. *(Tel. wł.)* Jak z [illegible] i północno-wschodnich okolic Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej donoszą, [illegible] w niektórych miastach 23°C—36[illegible]

Nowy Jork. *(TBK).* Z [illegible] kiego zimna zmarło wczora[illegible] [illegible]rku 4 osoby.

Katastrofy kolejo[illegible]

Paryż. *(Tel. wł.)* Na dworc[illegible] najechał w sobotę wieczorem w[illegible] skutek mylnego ustawienia zwrotnicy, pociąg ko[illegible] podmiejski na lokomotywę. Nastąpiło stra[illegible] zderzenie. **7 wozów zupełnie strzaska[illegible]**, jeden z nich zapalił się. Pożar jednak ugaszono. Z podróżnych jest **53 rannych,** z tych 32 po opatrzeniu przez lekarza odwieziono do domu. Byli to lżej ranni. Resztę 21 po[illegible]nych, którzy doznali przeważnie złamania [illegible] lub ręki przewieziono do szpitala.

Paryż. *(TBK.)* Na linii tramwajowej Paryż-Bondy zderzyły się dwa po[illegible] w oddaleniu 12 kilometrów od Paryża n[illegible] des Coquetiers. **6 osób zginęło**[illegible] rany.

Redwing (Minnesota). Z pow[illegible] [illegible] mrozu nastąpło [illegible] pociągu. 20 osób odniosło rany.

Rabunek 100.000 dolarów.

Nowy-York. *(Tel. wł.)* Na pociąg kolei [illegible] koło Santa Fé napadli ban[illegible], którzy zatrzymali pociąg, i obrabowali podróżnych. Nadto **zabrali 100 tysięcy dolarów** z wa[illegible] gonu kolejowego.

Masowe zatrucie alkoholem.

Lipsk. *(Tel. wł.)* W dwóch [illegible]ich dniach zdarzyły się trzy zasłab[illegible] osób, które szukały przytułku w schronisku. Osoby wzięto do szpitala, gdzie natychmiast zmarły. Sekcya zwłok wykazała zatruc[illegible] alkoholem metylowym. Policya przyjmuje jako rzecz pewną, że alkohol pochodzi z tego samego źródła co alkohol, który się stał powodem wypadków zatrucia w Berlinie.

Przewrót w Persyi

Tebris. *(Pet. aj. tel.)* Tłum ludu zniszczył budynek endżumenu.

Wybory we Francyi.

Paryż. *(Aj. Hav.)* Przy wczorajszych wyborach do senatu wybrano 31 radykałów i socyalnych radykałów, 12 republikanów lewicy, 1 nie zawisłego socyalistę, 21 progresistów oraz 5 konserwatywnych i 5 liberałów. Oprócz tego przyjdzie w 28 okręgach do wyboru ścisłego. Progresiści zyskują 1 mandat, republikanie lewicy 2, konserwatywni z lewicy tracą 1 mandat, radykali i soc. radykali 2 mandaty.

Wśród wybranych znajduje się b. prezydent Izby Doumer oraz kilku byłych ministrów. B. minister Pelletan przychodzi do wyboru ścisłego.

Ucieczka z więzienia.

Praga. *(TBK)* Z więzienia tutejszego sądu krajowego w sobotę wieczorem zbiegli dwaj zbrodniarze: Slaba, skazany za napad na listonosza pieniężnego i Pokorny, skazany za włamanie.

Praga. *(TBK)* Zbrodniarzy Slabe i Pokornego ujęto wczoraj przed południem w pobliżu Pragi.

Wielki strajk.

Bruksela. *(TBK)* Strajk w rewirze węglowym w Mons zaostrzył się nieco. Obecnie **strajkuje 27.000 robotników**. Zdaje się, iż nadzieje, że robotnicy zgodzą się na 14-dniową wypłatę zawiodły, gdyż odbyte onegdaj zebranie 3000 górników odrzuciło ten warunek. Robotnicy obstają przy żądaniu 8-dniowej wypłaty.

Nowy Meksyk.

Waszyngton. *(B. Reutera)*. Prezydent Taft podpisał proklamacyę, mocą której Nowy Meksyk zostaje przyjęty do Unii jako stan 47-my.

Wybuch dynamitu.

Paryż. *(Tel wł.)* W kopalniach koło Lille wydarzyła się **eksplozya w składzie dynamitu.** W niewiadomy sposób zajął się rezerwoar z nitrogliceryną w ilości 20 kilogramów. **Dwóch górników zginęło** na miejscu, dwóch ciężko rannych. Wybuch wyrządził wielkie szkody.

Groźny pożar.

Petersburg. *(Tel. wł.)* W koszarach pionierów wybuchł w sobotę pożar, który wskutek wiatru prędko się rozszerzył. Przy pomocy wojska i straży pożarnej zdołano pożar zlokalizować.

Chiny republiką.

Przez długi czas ostatnich rokowań w Szanghaju wynik ich był więcej aniżeli niepewny. Delegat rządu Taszoao wysilał cały swój spryt dyplomatyczny w celu przedłużenia rokowań i skierowania ich na inne tory. Dynastyi chodziło przedewszystkiem o to, by przyszłą formę rządu uczynić niezależną od zgromadzenia narodowego, a licząc że w czasie zawieszenia broni uda się jej otrzymać pomoc z Mongolii, lub uzyskać kilka korzystnych punktów strategicznych, starali się wszelką siłą przedłużyć rokowania. Wutinfang, delegat rewolucyonistów, okazał się jednak bystrzejszym dyplomatą od Taszoao. Konferencye w Szanghaju skończyły się więc na tem, że o przyszłej formie rządu zawyrokuje ostatecznie mające się zebrać jeszcze w styczniu zgromadzenie narodowe. W skład jego wejść ma po trzech delegatów z każdej prowincyi, lub też po jednym delegacie z potrójnym głosem. Z tą to wiadomością wrócił Taszoao do Pekinu, oznajmiając równocześnie swym mocodawcom, że składa swój urząd i przechodzi do obozu rewolucyonistów. Przypieczętowanie losu dynastyi mandżurskiej przypadło jednak Juanszikajowi, który pod tym tylko warunkiem godził się dalej zastępować interesa dynastyi i piastować władzę dyktatora, jeżeli cesarzowa na ręce jego wypłaci na cele wojskowe 30 milionów taelów. Cesarzowa jednak, przypuszczając podstęp, żądaniu temu odmówiła, wskutek czego Juanszikaj podał się do dymisyi. Pisma francuskie podały do wiadomości, że opuszczona przez wszystkich dynastya, nie widząc innego ratunku, wysłała skarby Czyngów do Mandżuryi i podobno sama już podążyła za nimi. Rewolucyoniści, ogłaszając w czasie tego tymczasową republikę, dokonali czynu iście mistrzowskiego zarówno społecznie, jak w stosunku do dynastyi. Po pierwsze, powołując na prezydenta doktora Sunjatsena, wywołali ogromny entuzyazm nie tylko wśród swych zwolenników, lecz i wśród szerokich mas ludności chińskiej, stwarzając przez to faktycznie formę rządu republikańską przed ostatecznym formalnym zatwierdzeniem zgromadzenia narodowego, na które osoba obecnego prezydenta stanowczo nie pozostanie bez wpływu. Poza tem, powołując na ministra spraw zagranicznych Wutinfanga i dodając do jego boku innych wysokich urzędników, stworzyli pierwszy nareszcie od tak dawna zaczątek państwowego ładu w panującej anarchii. Po drugie, przez ogłoszenie republiki przekonali rewolucyoniści swych przeciwników o swej mocy siłą matematycznej argumentacyi, gdyż zważyć trzeba, że republikę tę jednogłośnie proklamowali delegaci 18 prowincyi, reprezentujących ³/₄ całych Chin i liczących 350 milionów na 464 milionów mieszkańców całych Chin.

Wobec tego ciekawem jest bardzo pytanie, jak olbrzymia ta masa, mimo tak znacznych różnic etnicznych i kulturalnych w sprawie tej osiągnąć potrafiła tak daleko sięgającą zgodność. Odpowiedź na to dać może tylko dokładna znajomość stosunków chińskich, z których przypominamy to tylko, że w Chinach niema ani szlachty, ani stanów, ani klas w znaczeniu europejskiem; są tylko uciemiężeni i ciemięzcy, czyli rodowici Chińczycy i zaborczy Mandżurowie.

Dzieje rewolucyi chińskiej niejednem przyczynią się napewno do rozjaśnienia zawiłych zagadnień społecznych. I tak n. p. śmieszny na pozów edykt, znoszący warkocze, jako początek zmodernizowania, lub obalania przestarzałych, a wprowadzania przystosowanych do czasu form życia, ma ogromne znaczenie w rozwoju kulturalnym nowych Chin. Znając gibkość i zdolność akomodacyi rasy żółtej, nie można wątpić, że Chiny w nowej formie państwowej staną się w przyszłości jedną z wielkich potęg państwowych i kulturalnych. Wątpliwem jest jednak, czy zdołają od zaborczości sąsiadów ochronić swą całość i swe prowincye, jak Mandżurya, Mongolia i Tybet. Oto Mongolia — oczywiście pod wpływem rosyjskich agentów — ogłosiła swą niezawisłość i powrócił już do niej Dalaj Lama Kutuchta. Z Lhassy wypędzono komisarza chińskiego. Chiny, targane dezorganizacyą wewnętrzną i nie mające ani dostatecznej siły militarnej, ani pieniędzy, nie zdołają zapobiedz grożącym im klęskom bez pomocy Stanów Zjednoczonych. A pomoc ta dotychczas bardzo wątpliwa.

K. S.

„Szopka krakowska.“

Po raz siódmy ukazały się w tym roku w Krakowie misterya Szopki krakowskiej „Zielonego Balonika. Zrazu utajone w gronie nielicznem literatów i artystów, wyszły w roku przeszłym na szerszą widownię i chociaż dostęp jest dalej za zaproszeniami, jednak nikt nie ma doń prawa wyłącznego. Szopka udostępniła się wszystkim, a olbrzymi sukces przeszłoroczny utrwalił na długo racyę bytu tej wytwornie wesołej zabawy o podkładzie satyrycznym.

Z roku na rok doskonali się też forma Szopki krakowskiej. Ucinki i aluzye, dostępne małemu kołu wtajemniczonych, zmieniają się na ogólniejsze ujęcie spraw bieżących pod kątem humoru. A humor to osobliwy, rzadko napotykany, bo nie bez posmaku satyrycznego, a nie zjadliwy. Analiza chemiczna nie znajdzie w nim kropli żółci, a za to olbr[illegible] procent świetnej wesołości, pustoty nie mal. I to czy[illegible] Szopkę tak pożądaną w naszych mało wesołych czasach. [illegible]oy i Taper otrzymują rolę dostawców towaru, który jest coraz rzadszy. To też sprawia, że Szopka może pozwalać sobie na humor o dość śmiałych piruetach i nie budzi u swoich chodzących po Krakowie »figurek« cienia rankoru. Owszem, jak w tegorocznej Szopce mówi świetna figurka hr. M. Y. Cielskiego:

Najdystyngowańsze osoby w niej występują
I wcale się tem dotknięte nie czują.
Ja sam popieram ją swym wpływem całym
I nigdy nie uchylam się przed współudziałem.

Wiele osób w Krakowie mogłoby to o sobie powiedzieć. Pierwszy prezydent Leo, którego rzęsiście w piątek oklaskiwana figurka inauguruje Szopkę w postaci Heroda. W żartobliwej formie omówiono tym prologiem wybory parlamentarne i wesołą kandydaturę Arona Gajera, który traci szanse mandatu dlatego, że opuścił ważne zgromadzenie wyborcze, zwabiony nadzieją dobrego zakupu starzyzny. Odjazdem Heroda do Wiednia po tekę ministeryalną kończy się ten wesoły prolog.

Zjazd lekarski z Drem Głowakiem na czele rozpoczyna akt pierwszy. Pieśń o »606« jest na zjeździe referatem Dra Boya. W barwnym łańcuchu przesuwają się sylwetki »szopkarzy«: Zucha krowoderskiego i niespożytej Adolfiny Zimajer, która objęła w tym roku »partye« kobiece w wykonaniu Szopki, dalej »upiększacza« Krakowa, wreszcie Fryne z linii A—B, z melancholijno-drwiącą śpiewką o pięknym, lecz na wdzięki kobiece mało łasym Krakowie.

Polityce poświęcono akt drugi. Zaczyna go kapitalna śpiewka górala, tęskniącego do »panienek z Warsiawy«. Burzą oklasków powitano posła Bronimierza z Bronowic, śpiewającego »kurdesz ministeryalny«. Za nim, wsuwa się poseł Aworski z pieśnią o »czekaniu, jako podstawie polityki«, wreszcie dwie damy, proszące na *Żywy Dziennik*: Dama szczupła i Dama zażywna, dwa przepyszne typy krakowskich plotkarek. Pieśń z refrenem »moja pani!« daje tryskający humorem obraz krakowskiej plotki, która powstaje z niczego i rośnie jak na drożdżach.

Ostatni akt zajmuje się teatrem. Figurki dyr. Solskiego, p. Wysockiej w greckim kostyumie, a zwłaszcza p. Mrozowskiej w stroju tanecznym z *Kobiety i Pajaca* przechodzą komizmem i wytwornością roboty rzeźbiarskiej wszystko, co dotychczas w Szopce widywano. Tekst idzie w parze ze stroną plastyczną i dosięga w śpiewce Dziadka o Raperswylu szczytów humoru. Tak wrażenie nie słabnie aż do końca, utrzymując widza w ciągłem rozbawieniu. Sukces odpowiedział też oczekiwaniom, jakie żywiła publiczność, dobijająca się o bilety na pierwsze przedstawienia. Sala Starego Teatru aczkolwiek mniej nastrojowa jak »Jana Michalika«, była przepełniona po brzegi najwykwintniejszą publicznością, która nie szczędziła „szmerków« i śmiechów, przerywających co chwila tok akcyi. Wykonanie spoczywało obok Zimajerki w ręku wybitnego amatora krakowskiego, który pragnie zachować pseudonim.

Dzisiaj następne przedstawienie Szopki, która będzie grała jeszcze we wtorek, czwartek i niedzielę. W firmie A. Biasionia w Starym Teatrze, gdzie znajdują się zapro-

szenia i bilety, ruch jest olbrzymi; Krakowianie spieszą upewnić się, że doroczna sensacya literacko-artystyczno-polityczna nie ujdzie im wskutek rozchwytania biletów.

Dodajmy, że lalki są wykonane w tym roku przez artystów rzeźbiarzy: Ludwika bar. Puszeta (figurka p. Mrozowskiej, hr. M Y Cielskiego, Heroda, Damy szczupłej, Damy zażywnej i t. d.), p Jana Szczepkowskiego (p. Wysocka, Dr. Głowak, Dobosz) i p. Stanisława Popławskiego, który wykonał przeszło dwadzieścia postaci, w ich liczbie: Solskiego, posła Brehimierza, posła Aworskiego, Adolfinę Zimajer, Dra Boya, Zucha krowoderskiego Debiutantki i t. d. i t. d. Lalki te ubierało grono uproszonych pań pod artystycznym kierunkiem artysty malarza p. Józefa Czajkowskiego.

Szopkę według projektu architekta p. Mączyńskiego i artysty malarza p. Karola Maszkowskiego wykonali artyści malarze pp. Młodzianowski i Mierzejewski

Ilustracya muzyczna, która budzi osobne wybuchy śmiechu (serenada orkiestry dętej w prologu i t. d. została wykonaną przez współautora tekstu Tapera. Uzupełnia ona wysoce artystyczną całość, która zapewnia Szopce znów sukces dorocznej sensacyi.

KRONIKA.

Kraków, 8 stycznia 1912

Z świątecznych dni. W sobotę rano zdawało się, że nareszcie skończyły się dni niepogody, błota i deszczu. Niestety około południa zaczął padać mokry śnieg, przeplatany deszczem. Opady utrzymały się przez obydwa dni. Miasto tonęło we mgle i błocie. Dopiero wczoraj wieczorem śnieg białym całunem pokrył ulice miasta. Około godz. 8-ej temperatura spadła nagle. Wskutek grubej warstwy śniegu zamarzłej na szynach, na wszystkich liniach stanęły wozy tramwajowe, które dopiero w dwie godziny udało się sprowadzić do remizy.

Wybory w Izbie handlowej. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej jest wybór nowego prezydyum. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe prezydyum wyjdzie z urny w całości Takiego wyniku spodziewa się opinia całego okręgu Izby z miastem Krakowem, a spodziewa się dlatego, że dotychczasowe prezydyum zaznacza na każdym kroku swoją pożyteczną pracę, swoją wybitną działalność w najważniejszych sprawach krajowych, mających doniosłe znaczenie dla handlu i przemysłu.

Wystarczy wspomnieć w obecnym momencie zabiegi prezydenta Dattnera i całej Izby około budowy dróg wodnych. Wtajemniczeni wiedzą, że była chwila, gdy przyjęcie odszkodowania za kanały zaczęło zyskiwać szerokie koła zwolenników, stojących na stanowisku, że lepiej coś wziąść dla kraju, gdy drogom wodnym grozi pogrzebanie Izba nie uległa pessymizmowi; w decydującej przełomowej chwili odbyła znane posiedzenie i rzuciła w Wiedniu na szalę cały swój wpływ na rzecz budowy kanałów. Niedawno odbyła uroczystość rozpoczęcia budowy dróg wodnych jest zwycięstwem interesów kraju, do którego Izba w znacznej przyczyniła się mierze.

Dla Krakowa specyalnie Izba przyczyniła się do uzyskania nowych praktycznych telefonów.

W Wiedniu i w kraju u miarodajnych czynników prezydyum Izby zyskało poważne wpływy, bo stoi zawsze na rzeczowym gruncie, a wpływy te przynoszą dodatnie skutki. W Krakowie utrzymuje harmonijne stosunki z prezydyum miasta i nieraz się zdarza, że łącznemi siłami zdobywają oba czynniki poważne korzyści dla miasta, dla handlu i przemysłu.

W biurach Izby zapanowała pożyteczna, żywa, codzienne praca. Martwa jeszcze do niedawna Izba stała się instytucyą na wskróś żywotną O działalności jej świadczą chlubnie drukowane roczniki i zadowolenie wszystkich interesowanych czynników; historya rozwoju naszego handlu i przemysłu wiąże się ściśle z nowym okresem działalności Izby pod obecnem dotychczasowem prezydyum.

Posiedzenie konstytuujące Izby handlowej odbędzie się jutro o godz. 4-tej popołudniu w sali obrad Izby. Z następującym porządkiem dziennym: 1) Ukonstytuowanie się Izby; 2) Wybór prezydenta, wiceprezydenta, delegata Izby do prezydyum oraz skarbnika; 3) Wybór komisyi; 4) Wnioski i interpelacye.

Ukonstytutowanie się Krak. Rady wyznaniowej. Wczoraj ukonstytuowała się Krakowska Rada wyznaniowa po wyborach uzupełniających, odbytych 27 i 28 grudnia r. z. Wybrani zostali ponownie na lat 2: prezydentem Dr. Samuel Tilles, I. wiceprezydentem Dr. Rafał Landau, a II. wiceprezydentem p. Abraham Margulies. Ukonstytuowanie się poszczególnych sekcyi Rady wyznaniowej nastąpi w najbliższych dniach.

Wielkie inwestycye miejskie. Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie jutro o godz. 5 popołudniu w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Porządek dzienny obejmuje kilka ważnych spraw, a mianowicie: Wniosek o zwrócenie się gminy do Sejmu krajowego o oddanie gmachu poszpitalnego na Wawelu na pomieszczenie Muzeum Narodowego i archiwum aktów dawnych m. Krakowa. Budownictwo m. obliczyło koszta adaptacyi na 350.000 K; z funduszów miejsk. ma być przyznane na ten cel 150.000 K. Co do pokrycia reszty magistrat ma wnieść petycyę do rządu i Sejmu krajowego o przyznanie po trzebnej subwencyi. Dalej jest wniosek w sprawie budowy nowych zakładów sanitarnych oraz wniosek o kupno od p. Perli Rieserowej realności przy ul. Grodzkiej L. 21 za cenę 125.000 kor. w celu regulacyi Placu WW. Świętych i ul. Grodzkiej, oraz dla przyszłego rozszerzenia magistratu. Osobno zaznaczyć należy wnioski komisyi tramwajowej w sprawie rozszerzenia i budowy nowych linii tramwajowych. Na jutrzejszem posiedzeniu także załatwioną zostanie sprawa przyznania zapomogi drożyźnianej urzędnikom, funkcyonaryuszom i służbie magistratu, oraz dodatku drożyźnianego nauczycielom i nauczycielkom w krakowskich szkołach ludowych. Wreszcie dokona Rada miejska wyboru członka do Rady nadzorczej kolei kocmyrzowskiej, trzech członków miejscowej Rady szkolnej okręgowej, oraz dwunastu członków Wielkiego wydziału kasy oszczędności m. Krakowa na lata 1912–1914 i jednego członka na rok 1912 Przy drzwiach zamkniętych nastąpi nominacya w budownictwa męskie.

Nasze kupiectwo a urzędy filialne pocztowe. Z końcem z r. wydał tut. inspektorat pocztowy zarządzenie, wedle którego miały począwszy od Nowego Roku wszystkie filialne urzędy pocztowe pozostać zamknięte przez niedziele, a otwarty pozostałby tylko przez 2 godziny główny urząd pocztowy i urząd na dworcu kolejowym.

Zarządzenie to wywołało niepokój wśród sfer kupieckich i przemysłowych dzielnicy VII i VIII, które narażone być mogły na wielkie niedogodności, przykrości a nawet straty materyalne, ile że właśnie w niedzielę uskutecznioną być musi wielka ekspedycya towarowa zalegająca z soboty.

Inspektorat pocztowy zrozumiał słuszne żądania dotyczących czynników i zarządził, aby oba urzędy filialne dz. VII i VIII pozostały jak dotąd otwarte w niedzielę przez 2 godziny przedpołudniowe.

Ze stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie. Dnia 7 stycznia 1912 przed południem odbyło się w sali Izby adwokackiej w Krakowie ogólne, bardzo liczne zebranie kandydatów adwokackich okręgu krakowskiego, na którem stwierdzono, że w myśl uchwał odbytego w dniu 4. b. m. zgromadzenia w pierwszą niedzielę br. wszyscy kandydaci adwokatury wstrzymali się solidarnie od pracy. Zebranie jednomyślnie z solidaryzowało się z akcyą wydziału Stowarzyszenia kand. adwokatury w Krakowie i celem strzeżenia bezwzględnego wykonywania rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości powzięło stosowne uchwały. Stwierdzono wreszcie, że przeważająca większość adwokatów okręgu krakowskiego życzliwie i lojalnie odnosi się do akcyi kandydatów adwokatury.

Wznowienie śledztwa w sprawie hr. Ronikiera. Petersburski dziennik „Utro Rossii" donosi, że władze sądowe otrzymały nowe informacye i wiadomości w sprawie Bogdana hr. Ronikiera. Według tych wiadomości, ś. p. Stanisława Chrzanowskiego miał zamordować osobnik znany w najniższych kołach półświatka warszawskiego Z tego powodu ma być wznowione śledztwo sądowe.

Występy p. Wysockiej w Warszawie. Znakomita artystka p. Stanisława Wysocka, która niedawno opuściła scenę krakowską, rozpoczyna gościnę swą w warszawskim teatrze Wielkim, gdzie odegra kilka wielkich ról swego bogatego repertuaru. Pierwszy występ p. Wysockiej odbędzie się dzisiaj w *Lilli Wenedzie* Słowackiego, w której artystka odtwarza rolę Rozy Wenedy z niepospolitą siłą wyrazu dramatycznego. Następnie grane będą z udziałem p. Wysockiej: *Sędziowie, Zaczarowane Koło, Beatryx Cenci. Balladyna* i *Klątwa*. Istnieje także projekt wystawienia z p. Wysocką tragedyi Hoffmansthala *Elektra*.

Z teatru miejskiego.

Jakkolwiek wznowienie »Intrygi i Miłości« F. Schillera, nie było wypływem jakichś głębszych przyczyn, lecz raczej jednym z objawów przypadkowości w doborze repertuaru, to jednak przedstawienie piątkowe stało się z kilku względów interesującem.

Po pierwsze przekonywało dowodnie, że nawet przeciętny widz dzisiejszego teatru odbiegł już zbyt daleko od naiwności ludzi, zdolnych do wzruszeń wśród kulis Schillerowskiego teatru; powtóre przywoływało na pamięć i jakby na samoobronę, naczelną zasadę estetyki Schillera o naiwności geniuszu; wreszcie po trzecie, wykazywało niezbicie, że teatr dzisiejszy opierający się z jednej strony na udoskonalonej technice, z drugiej na psychice nowoczesnego aktora, podejmuje trudne i skomplikowane zadanie, przystępując do wystawienia wielkiej romantycznej tragedyi.

Pomijając liczne drogi, mogące się odsłonić z chwilą, gdybyśmy za punkt wyjścia uznali ulubioną dziś »stylizacyę«, narzucają się tu przedewszystkiem dwie drogi: albo transpozycya wszystkich nowych środków na starą nutę romantycznej naiwności, albo naodwrót transpozycya całego materyału odtwórczego na nową nutę dzisiejszego teatru. Obie te drogi mogą i powinny w rezultacie doprowadzić do przedstawienia »stylowego« w istotnem tego słowa znaczeniu. W związku z wyborem jednej z tych dwóch dróg pozostaje kwestya szczegółów reżyseryi danej sztuki — więc odpowiednia rewizya tekstu, obmyślenie kostyumów i dekoracyi, wreszcie — co nie mniej ważne — dobór aktorów. Nie doprowadzi zaś do pożądanego celu żadna połowiczność lub bezmyślna kompilacya.

Teatr krakowski z trudności zadania sprawy sobie nie zdawał. W całem przedstawieniu widoczną była szablonowość i doraźność. Stąd wrażenie było zbyt często sprzeczne z intencyą tekstu utworu. Dosadną ilustracyą tego były momenty, w których na widowni miast tragicznej grozy panował śmiech. Dla przykładu przypominamy jedynie scenę między Ferdynandem i marszałkiem Kalbem. A na ten temat możnaby przytoczyć cały szereg uwag. Lecz byłoby to w obecnych warunkach rzucaniem grochu o ścianę. Przechodząc do gry aktorskiej, zaznaczymy jedynie, że na ogół nie przekroczyła ona granic szablonowej poprawności. Na osobną wzmiankę zasługuje jedynie p. Bończa, który dzięki swej inteligencyi dał postać, nie budzącą żadnych wątpliwości. Szczęśliwe momenty — lecz tylko momenty — miała p. Pytlińska.

Na zakończenie uwaga odnośnie do przekładu. Należałoby go poddać gruntownej rewizyi. Dobry przekład mógłby usunąć wiele niejasności. To samo odnosi się do skróceń tekstu. Na przyspieszenie tempa gry również by rzecz nic nie straciła.

F. Batyżowiecki.

W przededniu Sejmu.

Kraków, dnia 8. stycznia 1912.

Za dni kilka zbiorą się w gmachu sejmowym we Lwowie reprezentanci całego kraju naszego. Niezbyt jednak jasnym jest nasz horyzont polityczny i całkiem niepewne horoskopy. Ni reprezentant rządu, ni reprezentant najwyższej władzy autonomicznej w kraju, żaden jeszcze tak bystry polityk, żadna jeszcze tak dojrzała i swych celów świadoma partya polityczna, nie może w przededniu obecnej sesyi sejmowej zdać sobie sprawy z jej przebiegu i możliwych do osiągnięcia skutków pracy. Stajemy znów przed widmem nieruchomego Sejmu, i boimy się, by brak ugody polsko-ruskiej w połączeniu z niemożnością przeprowadzenia reformy statutu krajowego i ordynacyi wyborczej do Sejmu bez porozumienia z Rusinami nie zabagnił naszego życia politycznego i nie stał się poważnym hamulcem w rozwoju autonomii całego kraju.

Z innem zupełnie uczuciem oczekiwaliśmy w lecie z. r. rozpoczęcia obrad parlamentarnych. Mieliśmy, mimo znacznych zmian w ugrupowaniu różnych partyi przekonanie, że nowo wybrana Izba będzie zdolną do pracy, że prędzej czy później da się utworzyć większość w Izbie. Wiedzieliśmy, że ta większość niemiecko-polsko-czeska będzie mogła dać sobie radę z trudnościami, jakie fale życia politycznego przyniosą. Nie wchodzimy tu w roztrząsanie pytania, czy rzeczywistość zawiodła oczekiwania, czy też nie. Idzie nam bowiem tylko o nastrój przedsesyjny w obu wypadkach. Możliwą jest rzeczą, że nadzieje na lepszy parlament były udziałem naszego kraju. Możliwe, że poza Galicyą sądy o przyszłym parlamencie były bardziej pesymistyczne. Faktem jest jednak, że tak u nas było. A jako wytłómaczenie tego faktu posłużyć może chyba to, że wynik wyborów pozwalał spodziewać się, że po erze rządów narodowo-demokratycznych w Kole polskiem, po erze upadku jego tradycyjnego znaczenia i wpływu, dźwignie się ono z podwójną siłą i powróci do dawnej świetności. Społeczeństwo, widząc swych świeżo wybranych reprezentantów, pełne było ufności.

Obecnie w przedsesyjnej erze Sejmu jesteśmy niespokojni. Świeżo mamy w pamięci ostatnią sesyę Sejmu, obstrukcyę ruską i ciągłe obrady nad reformą wyborczą. Pamiętamy, że sesya ta była jałowa i wykazała, że bez jakiejkolwiek ugody z Rusinami o pracy i współżyciu obu narodów w kraju mowy być nie może. Pamiętamy, jak wśród gorączki wszystkich stronnictw polskich i ruskich zamknięto obrady Sejmu z tem, że w najbliższym czasie ma być zwołana nadzwyczajna sesya Sejmu — specyalnie dla załatwienia reformy wyborczej.

Wskutek jednak niejednolitości w pojmowaniu ugody polsko-ruskiej i zakresu wytycznych jej punktów u stronnictw polskich, jak wskutek nierozumnego radykalizmu i nieliczenia się z stosunkami realnego życia politycznego po stronie ruskiej, teraz, w przededniu sesyi, nie mamy gruntu przygotowanego dla reformy wyborczej i jest bardzo wątpliwem, czy w najbliższej przyszłości odwlekanego dzieła dokonamy. Po stronie polskiej dobra wola do ugody polsko-ruskiej nie była i nie jest wszędzie jednakowa. Ugoda polsko-ruska stała się jabłkiem niezgody między krakowskimi konserwatystami a Podolakami i zbliżyła tych ostatnich do narodowej demokracyi. Tu też należy szukać źródła tak ciekawego wypadku ostatnich dni, jak zebranie posłów sejmowych ziemi krakowskiej w »Prawicy narodowej«, enuncyacye tam wygłoszone i złożenie mandatu przez posła Dra Józefa Milewskiego. Narodowa demokracya widzi w utrudnieniu ugody nowy środek do popularności i głosi bez przerwy niebezpieczeństwo ruskie pod najrozmaitszemi postaciami.

A Rusini! Rusini nie chcą widocznie **ugody**, lecz **podziału** kraju. Ich radykalizm, brak spokojnego rozważania objawów życia politycznego, brak organizacyi wewnętrznej i wspólnego mianownika dla wszystkich partyi narodowo-ruskich, utrudnia, prawie uniemożliwia porozumienie się z nimi. A ostatnio ich dążeniem jest — doprowadzić do rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

Na całej więc linii niepewność, brak wytycznych, chaos. Co najbliższa przyszłość przyniesie, nie wiemy. To jednak wiemy, że zgoda polsko ruska jest najważniejszem i najbliższem obok reformy wyborczej do Sejmu zadaniem dnia. Stoimy na stanowisku, że umożliwieniu rozwoju narodowi ruskiemu stale przyświecać winna sprawiedliwość, a jej kroku dotrzymać winno i musi dobro społeczeństwa polskiego, utrzymanie jego znaczenia i historycznego dorobku. A że terenem ugody jest kraj, nie Wiedeń, a że kwestya polsko-ruska jest kwestyą wewnętrzną i należy do zakresu działania Sejmu, przeto obecnej sesyi życzymy, by ona w kwestyi ugody i porozumienia poczyniła krok pozytywny naprzód.

Sejmowa ordynacya wyborcza.

W dalszym ciągu odbytych w grudniu roku ubiegłego posiedzeń subkomitetu dla reformy ordynacyi wyborczej, odbyły się 3 i 4 stycznia b. r.

Z tygodnia.

Tak złotych czasów dla biurokratów, jak obecne, nie pamięta chyba nawet najstarszy suplent gimnazyalny. Na Boże Narodzenie 3 wolne dni, na Nowy Rok 2 dni, na Trzech króli znów 2 dni! Wszak prawdziwy raj dla urzędników. To też niejeden podatkowiec, lub jaki inny radca, poprostu promieniał w tych czasach z radości, jak ów zbutwiały bikling, który tyle gwałtu narobił w Krakowie.

Skąd się wziął ten bikling? od czego prawa mimikry! Ma Berlin zgniłe śledzie, to i my musimy naśladować, musimy mieć coś. Narazie znalazł się zgniły bikling, ale zato, gdy się rozszerzymy! Wtedy hoho! Wtedy my zaimponujemy Niemcom zgnilizną!

A właśnie teraz zaczynamy energicznie działać w tym kierunku (naturalnie: rozszerzenia się, bo reszta rozumie się sama przez się) i na gwałt zaczynamy ciągnąć Podgórze do Krakowa. Wprawdzie ograbi się przez to Galicyę i św. Michała, ale trudno. Co zrobi św. Michał, to już jego rzecz, to zresztą jego obchodzi; a co myśli Galicya vel Podgórze, to już rzecz całkiem objętna; to zresztą nas nic nie obchodzi. Kraków musi się rozszerzyć, bo potrzebuje miejsca pod nowe pomniki. Więc pan prezydent Podgórza może teraz śmiało twierdzić, że jest cesarzem chińskim. Jezeli nie chce być zdetronizowanym, może się struć złotym proszkiem, a jeśli będzie lojalnym, postawimy mu pomnik.

Bądź co bądź, wielkim Kraków będzie, bo my musimy być wielkimi. Odczuł to najlepiej redaktor »Nowej Reformy«, który jako najgorliwszy czytelnik »Czasu«, dowiedziawszy się wreszcie w tym tygodniu, że istnieje jakiś wielki »Pochód» Szymanowskiego, projektuje już podobno usadzenie onego »Pochodu« na Rynku krakowskim — od Sukiennic do linii A-B.

Co się tyczy samego projektu, to utrzymuje się zdanie, że projekt ten jest równie racyonalny, jak i pomysł usadzenia »Pochodu« na Wawelu. Ale chyba zupełnie nieuzasadniony jest sąd, jakoby oba projekty powstały pod wpływem zatrucia alkoholem metylowym lub bakcylem kiełbasianym.

Według naszego mniemania, wnioskodawcy przejdą do potomności; a gdyby kiedyś jakiś miłośnik wielkiego Krakowa ukradł ich czaszki np. dla muzeum p. Rutowskiego, to autentyczność tych czaszek łatwo stwierdzą badacze okazów przedpotopowych.

Regestrując dalej wypadki tygodnia, mamy przedewszystkiem do zanotowania, że na konkurs obrazu Serca Jezusowego nadesłano obrazów 14, z czego wystawiono 8,-a należało wystawić 3, dalej, że w Święto Trzech Króli upiło się wielu Kasprów i różnych innych Baltazarów, oraz, że Teatr krakowski występuje nareszcie z nowym repertuarem z przed dziesięciu lat.

Na koniec trzeba zapisać otwarcie Szopki krakowskiej i Sejmu. Krakowscy demokraci, jako najbieglejsi politycy, przepowiadają, że w tym roku Sejm da lepszą szopkę niż przedsiębiorstwo Boy-Taper. Marszałek bowiem do walki z Rusinami weźmie się w stylu portsmouthskim i wyboksuje zwycięstwo. I wtedy Rusini zostaną z takiemi durnemi minami, jak dziś Niemcy po ucieczce Luxa.

Chyba, chyba, że Ukraińcy wejdą do sejmu z brauningami.... A i to możliwe, bo przecież chcą udowodnić, że potrzebują swojego uniwersytetu.

Szpon.

W krakowskiej Sorbonie.

Brak walki o metodę naukową.

W 574. numerze „Czasu“ z d. 16 grudnia ubiegłego roku, ukazał się artykuł p. Władysława Günthera p. t. „W paryskiej Sorbonie. Walka o metodę naukową.“

Aktualność poruszonej w nim sprawy dozwalała przypuszczać, że prasa bieżąca, choćby tylko krakowska, nie pominie tego głosu milczeniem. Przypuszczenie zawiodło. Objaw to conajmniej smutny; świadczy on już to o pewnem znieczuleniu społecznego poczucia naszej publicystyki, już też o braku odwagi poruszania pewnych zagadnień, domagających się publicznej dyskusyi.

Boć nikomu, kto czytał rzeczony artykuł, nie jest chyba tajnem, że ta „walka o metodę“ jaka się odbyła i odbywa jeszcze w najwyższej uczelni paryskiej, kryje w sobie dalekonośne konsekwencye, dla rozwoju nauki ważne i żywotne.

Punktem wyjścia rozważań, zawartych w wymienionym artykule, stały się zarzuty, które spotkały Sorbonę ze strony dwóch młodych profesorów, kryjących się pod pseudonimem *Agathon* *). Stwierdziwszy obniżenie i upadek ogólnego wykształcenia średniego, brak zainteresowania dla kultury filozoficznej, wreszcie zanik ducha klasycyzmu, doszli autorzy do wniosku, że źródłem tych wszystkich objawów, jest przyjęcie od Niemców metody przyrodniczej dla nauk humanistycznych, skutkiem czego system pojmowania wiedzy oparł się przedewszystkiem na erudycyi. Zarzut dotyczy głównie wydziału filozoficznego a zwłaszcza literatury, która stała się nagle nauką ścisłą. Nie przecząc, że erudycya jest jednym z konicznych warunków naukowości, protestują autorzy zarzutów przeciw uznawaniu jej za najważniejszy czynnik nauki, twierdząc, że może to doprowadzić do zacieśnienia nauki literatury. Tak bowiem pojęta nauka literatury wprowadza w swój zakres cały szereg nauk pomocniczych, które „często przesłaniają samą literaturę, zabierając cały twórczy wysiłek i pracę umysłu na zbieranie szczegółów, czasem nie rzeczowych lecz formalnych. Pod nawałem faktów zewnętrznych ginie wewnętrzna treść dzieła literackiego i zdolność odczucia jego formy“. W tych warunkach dany autor obchodzi uczonego tylko jako suma pewnych szczegółów, które należy wyjaśnić i „historycznie“ ocenić, zaś jego dzieło jako materyał do egzegezy tekstu i analizy stylu. Stąd uczeni tego typu miast wnikać w literaturę, krążą jeno około niej, zajęci drobiazgowemi poszukiwaniami, wpatrzeni w szcze-

*) Agathon: »L'Esprit de la nouvelle Sorbonne« (Paryż. Mercure de France. 1911.)

dalsze obrady w sprawie tak żywo obchodzącej cały kraj, w sprawie, która, powiedzmy otwarcie, nie może ruszyć z miejsca. Na podstawie kompromisu, zawartego między polskiemi stronnictwami, opracował p. Starzyński projekt nowego statutu i ordynacyi wyborczej.

Od samego początku zdawano sobie sprawę z tego, że nowa ordynacya tylko wtedy może dojść do skutku, jeżeli się na nią zgodzą Rusini.

To też prowadzono we Wiedniu podczas obrad parlamentarnych rokowania z Rusinami. Nie wydały one jednak pomyślnego rezultatu.

Gdy subkomitet przystąpił ponownie do obrad, posłowie ruscy zażądali, jak dawniej, 33% wszystkich mandatów; nie mogąc zaś tego uzyskać, usunęli się od obrad.

Subkomitet mimo to prowadził dalsze obrady bez nich, uchwalił z małemi zmianami statut krajowy i rozpoczął obrady nad ordynacyą wyborczą, uchwalając według wniosku ilość mandatów z kuryi wielkiej własności, z izb handlowych oraz związków rękodzielniczych, a sprawę podziału okręgów miejskich pozostawiając porozumieniu się posłów miejskich.

Dalszy ciąg prac subkomitetu nastąpi podczas obrad sejmu i wtedy rozstrzygnie się, czy dojdzie do porozumienia z Rusinami, czy nie, a od tego znów zależnem jest uruchomienie i funkcyonowanie Sejmu. Między polskiemi stronnictwami jest skłonność do możliwych ustępstw, do powiększenia ilości mandatów poza kompromisem. I tu się pokaże, czy Rusini na seryo chcą reformy wyborczej, czy też, nie oglądając się na szkody, jakie rozbicie obrad sejmu przynosi całemu krajowi, dążą do zniszczenia samorządu krajowego.

Nie chcemy się bawić w proroctwa. Ale mamy nadzieję, że tak jedna jak druga strona, w imię dobrze zrozumianego interesu całego kraju, będzie skłonną do ofiar.

Jeżeli komisya dla reformy wyborczej na podstawie dalszych rokowań z Rusinami przepłynie szczęśliwie przez ilość mandatów i ich rozdział, to nie należy zapominać, że wyłonią się różne inne trudności, jak: podział na okręgi, trójmandatowość, petryfikacya i t. p., a trudności te będą tem większe, że już dziś ludowcy domagają się na wypadek powiększenia mandatów ruskich, powiększenia liczby mandatów wiejskich dla siebie. A z czyją szkodą to powiększenie miałoby nastąpić?

W żadnym razie nie powinny na tem ucierpieć miasta, które i tak w projektowanej ordynacyi są bardzo skąpo wyposażone.

Powiększenie dotychczasowej liczby mandatów miejskich z 28 na 36 jest tak minimalnem w porównaniu z ich rozwojem w każdym kierunku, tak pod względem liczby mieszkańców, siły podatkowej jak i pod względem kulturalnym od czasu istnienia ordynacyi dzisiejszej, że o jakiemkolwiek uszczupleniu ustalonej cyfry 36 nie może być mowy.

Przeciwnie! Byłoby rzeczą słuszną, zupełnie usprawiedliwioną i sprawiedliwą, by ilość mandatów miejskich podnieść. Odnosi się to nietylko do miast stołecznych Lwowa i Krakowa, ale także do tych miast, które liczą 30,000 mieszkańców.

Nie wątpimy też, że posłowie miejscy będą pilnie czuwali nad tem, by przy dalszych rokowaniach nad ilością mandatów należycie uwzględniono uzasadnione żądania miast.

Błędne koło.

Z wielkiem naprężeniem oczekiwana delegacya Wydziału krajowego zjechała wreszcie do naszego miasta, aby zapośredniczyć pomiędzy Krakowem a Podgórzem w sprawie złączenia obu miast w jeden organizm administracyjny. To było zadaniem delegacyi i tylko w ten sposób wytłómaczyć sobie można akcyę ze strony Wydziału krajowego.

Cóż się jednak stało? Otóż stało się to, co było do przewidzenia, że komisya lwowska tak jak przyjedzie, tak znowu odjedzie, t. zn. że pp. delegaci nawet nie spróbują odegrać rolę pośredników, czy parlamentarzystów, ale rolę swą ograniczą jedynie do zaprotokołowania więcej lub mniej trafnych wywodów członków komisyi.

I znowu po kilku tygodniach mieliśmy sposobność usłyszeć płytkie i nieznajomość stosunków zdradzające wywody pp. radców podgórskich, mieliśmy sposobność usłyszeć błahe argumentacye tych panów, którzy z miną obrońców wolności bronili się przeciw „zakasom władzy".

Od lat trwające pertraktacye w kierunku inkorporacyi Podgórza do Krakowa nie postąpiły i nie postąpią ani na krok naprzód tak długo, jak długo one toczyć się będą z radą podgórską względnie z jej reprezentantami, jak długo z góry nie będą zaspokojone apetyty wszystkich tych, którzy przy tej transakcyi pieczeń dla siebie upiecby chcieli — i to nawet wówczas, jeśli Sejm lub Wydział krajowy będą próbowały wywrzeć jakikolwiek nacisk na osobistości rzekomo prym wodzące.

Lawiruje się w błędnem kole, a nie pomogą żadne nawet najbardziej rzeczowe i cyframi lub dokumentami poparte rozprawy lub artykuły, bo tem samem jeszcze nie będą zaspokojone ambicye i ambicyjki menerów podgórskich, bo w ten sposób nie mają wszyscy rajcy podgórscy zapewnionych mandatów do Rady miejskiej krakowskiej.

Natomiast jednak inna droga poprowadzić może do celu droga, na którą w pierwszym rzędzie wkroczyć należało.

Aczkolwiek rada miejska czy gminna prowadzi rządy danej jednostki administracyjnej, aczkolwiek w jej rękach spoczywa cała gospodarka miejska, to jednak nie można absolutnie jeszcze twierdzić, aby każda Rada miejska była emanacyą opinii publicznej, aby ona była wyrazem woli obywateli w kwestyi, w której względy natury kulturalnej i narodowej biorą górę nad względami czysto gospodarczymi.

A skoro tak jest, skoro w sprawie zamierzonego wcielenia Podgórza do Krakowa te ideowe względy biorą górę nad powodami natury ekonomicznej, należy przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie zapytać opinii publicznej, należy zwrócić się do obywatelstwa podgórskiego, przedstawić mu jasno, rzeczowo, a wiernie wszelkie argumenty, przemawiające pro i contra i zapytać go, jaka jego wola.

Tak się postępuje w społeczeństwach, w których dobro publiczne wyżej się ceni niż dobro prywatne, w których jest zrozumienie dla sprawy ogólnej i w których dla takiej sprawy gotów każdy poświęcić prywatny swój interes.

Jeżeli kiedy, to obecnie właśnie nastała najstosowniejsza chwila, w której opinia publiczna miasta

---

góły, które nie dozwalają im objąć całości. Dowodzić chyba nie potrzeba, że taka nauka nie kształci ducha, nie rozwija kultury, nie wyrobi smaku ani poczucia literackiego. Odgrodzi się ona od życia chińskim murem przesadnej erudycyi i ścieśni swą surową metodą umysły, żądne szerszych horyzontów myślowych.

Typowy przykład rezultatu, do jakiego zdolna doprowadzić supremacya erudycyi, podaje autor artykułu, wymieniając komentarz Gustawa Lansona do „Listów filozoficznych" Voltaire'a. Pomijając już fakt, że komentarz ten jest znacznie obszerniejszym od samego dzieła, trudno nie spostrzedz, że „gdy Voltaire pisał swoje „Listy", dla całego kulturalnego społeczeństwa swej epoki, Lanson opatrzył je objaśnieniem, które dzięki swej erudycyi, dostępne jest tylko kilkudziesięciu profesorom literatury".

Dosadny ten przykład dowodzi raz jeszcze, że erudycya, doprowadzona do przesady, szerszym warstwom wiedzy nie ułatwia — lecz owszem utrudnia; zamiast zbliżyć czytelnika do istotnej myśli utworu, ona go wprost oddala przygniatając myśl ciężarem szczegółików, pozostających częstokroć z treścią utworu w luźnym, nieistotnym związku. Staje się to tem bardziej jasnem, gdy się zważy, że koniecznym wynikiem erudycyi, podniesionej z poziomu środka do godności celu, jest potrzeba specyalizacyi.

Ta ostatnia zaś, zmuszając do zasklepienia się w poszczególnym przedmiocie, wytwarza zanik zmysłu filozoficznego. Na tej drodze z nauki literatury pozostaje bibliografia i filologiczna krytyka tekstów, z historyi nauka szukania i krytyki źródeł, z filozofii — metodologia i historyczny przegląd systemów. „Specyalizacya, skupiając wzrok na jednym przedmiocie, tłumi również szerszy, oryginalny pogląd, paczy zdolności, czasem zabija talent".

Tak oto w pobieżnem streszczeniu przedstawiają się zarzuty, wymierzone przeciw paryskiej Sorbonie. Autor wymienionego na wstępie artykułu, dla zaznaczenia swego przedmiotowego stanowiska przytacza w dalszym ciągu argumentacyę obrońców Sorbony, którzy, oparłszy się na postulacie metodyczności każdej gałęzi wiedzy, bronią erudycyi, warunkującej ich zdaniem postęp wszelkiej nauki, twierdząc, że tylko słaby talent może się ugiąć i zwichnąć pod ciężarem faktów, gromadzonych przez nauki pomocnicze. Nie odmawiając słuszności tak jednym, jak i drugim, autor staje na stanowisku pośredniem, które zaznacza treściwie w zdaniu, że „każda nauka jest dziełem objektywnej erudycyi i indywidualnej twórczości." Tragedyą nauki jest, że te oba czynniki rzadko kiedy kojarzą się razem. Najczęściej bywa tak, że raz wysuwa się na czoło twórczość w nauce — drugi raz naukowa erudycya. Różne te epoki uzupełniają się wzajemnie. W pierwszej rodzą się wielkie myśli, tworzą się wielkorzutne koncepcye — w drugich odbywa się rozpatrywanie i grupowanie szczegółów i drobiazgów.

Stanowisko to, w istocie swej bezwątpienia objektywne, nie trafia jednak w sam rdzeń toczącej się w paryskiej Sorbonie walki. Osłabia ono raczej jej wagę i znaczenie. Takie bowiem postawienie kwestyi przesuwa nieco treść i jądro zagadnienia. Stojąc na tem stanowisku, możnaby dojść do jałowego sceptycyzmu, ukoronowanego przekonaniem, że toczący się spór jest w gruncie rzeczy bezprzedmiotowym. Trzeba czekać, aż los zdarzy szczęśliwsze warunki dla naukowej twórczości. Takie zdanie mogłoby się stać kierującą zasadą.

Tymczasem rzecz ma się nieco inaczej. Walka toczy się o metodę. Smutne rezultaty, jakie się wyłaniają z przytoczonych zarzutów Agathona świadczą, że stosowana obecnie w naukach humanistycznych metoda jest błędną i fałszywą. I nie może być inaczej. Wszak to metoda przyrodnicza. Jako taka jest ona duchowi nauk humanistycznych wrogą i obcą. Stąd punkt ciężkości w całej tej walce tkwi w potrzebie stworzenia dla tych ostatnich nowej i odrębnej metody. Świadomość tej potrzeby zatacza w ostatnich latach coraz szersze kręgi i to nie tylko we Francyi lecz także w Niemczech — głównie za sprawą Windelbanda i Rickerta. Znamiennych w tym kierunku objawów nie brak również we Włoszech i w Anglii, gdzie nawet codzienna prasa poświęca wiele miejsca metodologicznym wysiłkom Bergsona. Najgorzej pod tym względem jest u nas; jakkolwiek bowiem podnoszą się głosy, zdające sobie sprawę z ważności tego zagadnienia, to jednak w przeważnej części stoją one poza obrębem instytucyi naukowych, powołanych w pierwszym rzędzie do podjęcia rękawicy, którą rzuca t. zw. duch czasu.

W uniwersytecie naszym który ośmieliliśmy się nazwać w tytule krakowską Sorboną, nie zanosi się zupełnie na walkę o metodę, która staje się dziś koniecznością warunkującą postęp nauk humanistycznych. Owszem — możnaby stwierdzić coś przeciwnego, a mianowicie zbyt spóźnione usiłowania uzasadnienia tej metody, która w reszcie Europy stała się od dłuższego już czasu przedmiotem krytycznych ataków. Nieliczne prace z zakresu metodologii (Prof. Chrzanowskiego, T. Grabowskiego, M. Manna) dowodzą, że o zmianie istniejącego stanu rzeczy, którego opłakane skutki stwierdza na własnej skórze już trzecie „pokolenie" słuchaczy filozoficznego wydziału — trudno na razie mówić.

Odnośne dzieła obcych literatur nie są znane nietylko słuchaczom, ale bodaj samym uczącym, pominąwszy oczywiście nieliczne wyjątki. Walki o nową metodę, a więc o nowe myśli i nowe zdobycze dla kultury nie tylko brak — lecz o niej nawet się nie myśli, jej możliwości się nie dopuszcza. Walka to życie — więc gdzie jej brak — tam brak i życia. Do takich uwag skłania przeczytanie artykułu p. Wł. Gunthera w „Czasie".

F. Batyżowiecki.

Podgórza może, bo ma sposobność, dać wyraz swej woli. Teraz właśnie przy przeprowadzić się mających wyborach do Rady miejskiej może obywatelstwo podgórskie wyrazić swe zapatrywanie a to przez właściwy wybór członków Rady.

Na tym wspólnym terenie walki zjednoczyć się powinni wszyscy wyborcy bez względu na wyznanie lub zapatrywanie polityczne, a platformą wyborczą powinna być sprawa wcielenia Podgórza do grodu podwawelskiego.

Dział ekonomiczny.

Dostawy rękodzielnicze dla wojska.

Ogólny przydział dostaw rękodzielniczych dla całej Austryi wynosi na rok 1912 25% + 17½% razem 42½% ogólnych dostaw dla armii.

Porównując wysokość przydziałów 25% owych przeznaczonych głównie dla rękodzielników na prowincyi za ostatnie cztery lata, zobaczymy, że wynosiły one:

w roku 1909:
70.427 par obuwia w wartości 970,648 K. 40 h.
w roku 1910:
65.753 par „ 806,094 „ 82 „
w roku 1911:
51.528 par „ 735,307 „ 85 „
zaś na ro 1912:
68.578 par „ „ 976,540 „ 33 „

Dostawy rymarskie i siodlarskie przedstawiały:
w roku 1909. wartość 433,701 K. 93 h.
„ 1910. „ 291,561 „ 05 „
„ 1911. „ 300,478 „ 53 „
na rok 1912. „ 392,420 „ 47 „

Do przydziału na rok 1911 należy dodać jeszcze 15%-owy przydział, przeznaczony tylko dla szeregu większych miast i stosownie zaopatrzonych warsztatów. Przydział ten obejmuje 31,807 par obuwia w wartości 440,817 K. 50 h., oraz roboty rymarskie i siodlarskie o wartości 180,422 K.

W roku 1911 było zatem rozdanych, ogółem 83,335 par obuwia o wartości 1.176,125 K. 35 h.

Do dostawy w roku 1912 należy zaś dodać 17½%-owy przydział a to 49,957 par obuwia o wartości 684,392 K. 93 h. zaś robót rymarskich i siodlarskich za 144,994 K. — czyli, że na rok 1912 wynosi dostawa 118,535 par obuwia o wartości 1.660,933 K. 26 h.

Z powyższego okazuje się, że wartość dostawy wraz z robotami rymarskiemi i siodlarskiemi wynosiła w roku 1911: 1.657,025 K. 88 h. zaś w roku 1912 wynosi: 2.188,347 K. 73 h.

Przydział zatem na rok 1912 został nadzwyczajnie wzmożony.

Z powyższego przydziału obuwia otrzymuje Galicya:

Okręg Izby handlowej lwowskiej
8.304/25%/ + 8 992/17½%/ 17.296 p.
„ Izby handlowej krakowskiej
6.415/25%/ + 5.995/17½%/ 12.410 p.
„ Izby handlowej brodzkiej
8 841/25%/ 8.841 p.
Razem 38.547 par obuwia.

Galicya otrzymuje zatem z całego przydziału obuwia na rok 1912 38.547 par.

Gorzej przedstawia się sprawa z dostawą robót rymarskich, gdyż Galicya posiada tylko 2 kompetentów, jednego w Kołaczycach, drugiego w Zakopanem. Dostaną oni przydział wartości kilku tysięcy koron. Do tych dostaw nie można przywiązywać na razie wielkiej wagi, ponieważ dają one z powodu niskich cen tak nędzne zyski, że tylko rymarze, mający zapewniony zbyt jarmaczny, mogą o nie się starać.

Zyski na robotach rymarskich, jeżeli w ogóle jakieś są, składają się tylko z drobnych kwot uzyskanych ze sprzedaży przerobionych odpadków.

Charakterystycznem było oświadczenie ministerstwa robót publicznych na rękodzielniczych odbytej w Wiedniu w sprawie dostawy robót publicznych dla obrony krajowej. O ile ministerstwo wojny okazuje się przy rozdzielaniu dostaw zupełnie powolnem wnioskom przedstawionym przez Urząd popierania przemysłu ministerstwa robót rękodzielniczych, zatwierdzonym przez wspólną naradę reprezentantów Izb handlowych i przemysłowych całej Austryi, ministerstwo dla obrony krajowej nie tylko, że nie chce oddać dostawy pod kontrolę ministerstwa robót publicznych i Izb handlowych i przemysłowych, lecz owszem stara się na każdym kroku wgląd czynników autonomicznych w sposób rozdzielania tej dostawy, oraz współdziałanie ministerstwa robót publicznych w rozdawnictwie dostaw dla obrony krajowej uniemożliwić.

Byłob zatem nader wskazaney spowodować ministerstwo obrony krajowej, aby życzliwiej odnosiło się do Galicyi i zachowało przy rozdawnictwie robót rękodzielniczych sposób, praktykowany przez ministerstwo wojny, zwłaszcza, iż procent dostawy dla obrony krajowej galicyjskiej jest minimalny i znacznie niższy od procentu dostaw dla c. i k. armii.

Skandal telefoniczny — zażegnany.

Protest podniesiony przez Radę miasta przeciw zamiarowi władz centralnych rozszerzenia krakowskiej sieci telefonicznej za pomocą kabli napowietrznych wydał już owoce. Ministerstwo handlu zrozumiało wreszcie, że nie zawsze można postępować wbrew powszechnej opinii a licząc się z tem, że nie można będzie podrutować Krakowa mimo woli Gminy i właścicieli realności, zdecydowało się na inwestycyę tę zawotować kwotę 430.000 K. a więc pełną sumę kosztorysową obliczona przez krak. Dyrekcyę poczt. — Kosztorysem tym objęte jest rozszerzenie sieci telefonicznej zapomocą kabli podziemnych a obliczone ono jest na 1200 nowych stacyi, z których na razie wykonanych będzie tylko 600.

Tak więc doczekamy się wreszcie inwestycyi dla naszego gospodarstwa społecznego tak ważnej i doniosłej, na którą od blisko 2 lat czekają nasi kupcy i przemysłowcy.

Roboty około kładzenia kabli rozpoczną się zaraz z wiosną a nowe stacye telefoniczne oddane będą do użytku z początkiem lipca br.

Niesłuszne stanowisko Władz, wobec przemysłu domowego.

Liga Pom[illegible] przemysłowej otrzymuje z niektórych powiatów zażalenia, że Władze przemysłowe i podatkowe żądają najniesłuszniej od włościan i małomieszczan trudniących się ubocznie obok zajęcia rolniczego — przemysłem domowym, wykazania się uprawnieniem przemysłowem, a więc kartą przemysłową i wytwórców tych pociągają niesłusznie do opłacania podatku zarobkowego.

Liga pomocy przemysłowej zwraca ponownie uwagę tak wytwórców, jak wszystkich instytucyi i osobistości opiekujących się naszym przemysłem, że w myśl postanowienia §. 1 ustawy z dnia 15. marca 1883. Dz. u. p. Nr. 39. względnie z dnia 23. lutego 1897. Dz. u. p. Nr. 63, »cały przemysł domowy wyłączony jest od policzenia między przemysły w ogóle« a w myśl reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 16. września 1883. L. 26701. »do przemysłu domowego zalicza się owe zarobkowe zatrudnienia przmysłowe, które pewne osoby wykonują miejscowym zwyczajem w swoich własnych pomieszkaniach, czy to jako główne czy uboczne zajęcie, nie zatrudniając przy tem pomocników przemysłowych, lecz posługując się członkami rodziny, lub domownikami«.

W szczególności nie wolno Władzom pociągać pod postanowienia ustawy przemysłowej ani też opodatkowywać tych zatrudnień włościan naszych, które oni wykonują choćby zarobkowo ubocznie obok głównego zajęcia rolniczego, nie przez cały rok, ale w porach wolnych od głównych zajęć na roli.

Wszelkie wypadki odmiennego postępowania Władz, muszą zrażać naszych włościan do wszelkich zajęć ubocznych przemysłowych, a temsamem stoją na przeszkodzie w akcyi uprzemysłowienia kraju.

Zmiana przepisów wekslowych w Bośni i Hercegowinie.

Dnia 31. grudnia 1911 weszła w życie nowa ustawa wekslowa dla Bośni i Hercegowiny, która zmienia dotychczasowe przepisy o zdolności wekslowej.

Dotąd mogły się zobowiązywać wekslowo jedynie spółki handlowe oraz zapisani w rejestrze handlowym kupcy.

Obecnie rozszerzono zdolność wekslową na wszystkich mieszkańców, którzy mogą się zobowiązywać przez umowy. Ograniczenie zachodzi jedynie u kobiet, którym wolno zobowiązywać się tylko,jeżeli prowadzą samodzielny interes, albo posiadają firmę zarejestrowaną w rejestrze handlowym.

Wystawa rękodzielnicza w Marburgu.

Związek Stowarzyszeń rękodzielniczych w Marburgu urządza w czasie od 15. do 29. września 1912 dolno-styryjską wystawę rękodzielniczą.

Prócz wyrobów rzemieślniczych dopuszczone są także półfabrykaty oraz wyroby wielkiego przemysłu, jak maszyny robocze, narzędzia itd.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Korespondencye.

Bochnia, dnia 7 stycznia.

Kradzież nagrobka. W dniu Wszystkich Świętych doniósł tutejszej policyi p. Karol Tichy, malarz z Warszawy, iż z cmentarza zginął pomnik z grobu jego krewnej śp. Franciszki Kohlensteinowej. Śledztwo wykryło, że grabarz cmentarza Gramatyka sprzedał ów pomnik za kilka koron i że przerobiono go i umieszczono na innym grobie. Fakt ten, prawdopodobnie nie pierwszy, wywołał oburzenie w całem mieście.

Germanizujący magistrat. Oburzamy się, jeżeli jakiś nieuświadomiony kupiec wywiesi niemiecki szyld. Ale co mamy powiedzieć na to, gdy magistrat wstępuje w ich ślady. Wiadomo, iż kasarnie wojskowe, budowane kosztem gminy, posiadają napisy na tablicach w języku urzędowym i krajowym. W Bochni jednak magistrat zmieniając tablicę nad bramą koszar 2. p. ułanów wywiesił nową tylko w języku niemieckim.

Sprawa chełmska. Dziwna rzecz, że sprawa wyodrębnienia Chełmszczyzny przeszła u nas bez żadnego prawie wrażenia, choć jest kilka towarzystw, monopolizujących sobie nazwę polskich towarzystw. Dopiero w ostatnich czasach wyłoniła się w towarzystwie »Życie« myśl urządzenia w najbliższym czasie wiecu w tej sprawie; sądzimy, że w porozumieniu z prezesami innych towarzystw da się ta myśl wkrótce uskutecznić, tem bardziej, żeśmy ze sprawą tą w tyle pozostali za innemi miastami i miasteczkami.

Śmiertelny wypadek na polowaniu. Dnia 2 bm. zdarzył się w Lipnicy dolnej straszny wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Naczelnik tamtejszej gminy, Michał Wnęk wybrał się w towarzystwie kilku sąsiadów na polowanie. Przy nabijaniu śrutem strzelby starego systemu, trzymał on jedną ręką wylot lufy, a ponieważ kurek był odwiedziony, więc skutkiem przypadkowego prawdopodobnie potrącenia kurka nogą, strzelba wypaliła kładąc trupem nieszczęśliwego wójta. Ładunek śrutowy oderwał zmarłemu palec który przykrywał wylot lufy, przeszedł przez oczy i mózg, przebiwszy czaszkę.

Ś. p. Wnęk ojciec 6. drobnych dzieci, był powszechnie szanowanym i lubianym gospodarzem to też wieść o tragicznej jego śmierci przyjęto z wyrazami powszechnego żalu i ubolewania.

Tarnów, 7 stycznia 1912.

Wybory do Rady powiatowej. W ciągu miesiąca stycznia odbędą się w naszem mieście wybory do Rady powiatowej, przyczem nastąpi obsadzenie wakującego po ks. dr. Żyguliński marszałkowstwa. Mimo, że sprawa tych wyborów jest już dojrzała i najwyższy już czas, by rozpocząć przygotowanie do odbyć się mających wyborów wszystkie partye i stronnictwa jeszcze śpią. „Urządowiona" opozycya magistracka, która zwykle pierwsza rozpoczynała energiczną agitacyę, teraz wyczekuje spokojnie wyborów ufna w swe siły. Ambitne jednostki, pragnące za wszelką cenę zdobyć mandaty do Rady, a niektóre i marszałkostwo rozpoczynają już paktować. U nas w Tarnowie tak mało niestety się słyszy o „programach", u nas zawsze tylko osoby...!

Ze sportu.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy, które pierwszy rok swego istnienia zamknęło walnem zgromadzeniem, wykazało bardzo żywotną działalność na polu krzewienia sportu narciarskiego, urządzając wieczory projekcyjne, kursy jazdy na nartach, liczne wycieczki zimowe w Tatry i Beskid, podejmując wreszcie inicyatywę w urządzeniu pierwszych wyścigów narciarskich w Zakopanem które wypadły pod każdym względem znakomicie.

Z pośród wybitniejszych momentów działalności T. T. N. w sezonie ubiegłym, wymienić też należy wycieczki kilku członków Tow. na studja narciarskie do Insbrucka, St. Christoff i Chrystjanii. Najważniejszą jednak zasługą T. T. N. jest budowa pierwszego schroniska narciarskiego na Kalatówkach w Zakopanem, które to schronisko już w tym sezonie służy jako miejsce wypoczynku dla początkujących narciarzy podczas kursu na Kalatówkach, a zarazem jako nocleg dla wprawnych jeźdźców, podejmujących stamtąd dalsze wycieczki w Tatry.

Tegoroczny sezon rozpoczęło Tow. wieczorami projekcyjnemi, a obecnie pod okiem p. Bobkowskiego znanego narciarza, ćwiczy się w Zakopanem cały szereg sportsmanów w jeździe na nartach.

Jak w roku ubiegłym, tak i teraz uzyskało Towarzystwo dla swych członków zniżki kolejowe do licznych miejscowości, stanowiących dogodne punkty wyjścia większych wycieczek narciarskich.

Walne zgromadzenie wybrało następujący Wydział: J. Fischer prezes, W. Bizański zast. prezesa, A. Bobkowski przodownik, nadrad. Czerwiński, arch. T. Grabowski, T. Janikowski, Dr. A Kroebl, Dr. A. Lardesner, S. Michalski, Dr Z. Sławorczyk.

*

W poniedziałek odbyły się w New-Yorku zapasy między Zbyszkiem Cyganiewiczem a Włochem Rajcevicem. Cyganiewicz zobowiązał się pokonać przeciwnika trzykrotnie w przeciągu 90 minut. I rzeczywiście po 38 minutach położył Cyganiewicz Rajcevica na łopatki. Gdy walkę podjęto na nowo udało się Włochowi położyć Cyganiewicza półnelsonem. Sędzia jednak nie uznał tego zwycięstwa, gdyż Cyganiewicz został położony poza dywanem, a według regulaminu zapaśniczego ważną jest tylko walka na dywanie do tego celu przeznaczonym. Rajcevic jednak oświadczył, że wobec takiego rozstrzygnięcia sędziego nie będzie się dalej mocował poczem powstało na widowni ogromne zamieszanie.

Nawet namowy sławnego śpiewaka Carusa — który z pierwszych rzędów przypatrywał się walce — nie zdołały nakłonić włoskiego siłacza do dalszego prowadzenia zapasów.

*

Rozwój sportu piłki nożnej w Niemczech przedstawia się bardzo zajmująco. Według oficyalnej statystyki Niemieckiego Związku footballowego, obejmował Związek w 1904 roku 184 klubów z 8867 członkami. W roku 1910 — a więc tylko 6 lat później — należało do Związku 1361 klubów liczących 109·577 członków. Wszystkie te kluby wydały na cele sportowe 1,307.633 K. i niejedna gałąź przemysłu zawdzięcza im swe powstanie i rozwój.

Związek rozporządza 505 zamkniętymi placami sportowymi, 4644 drużyn stoi pod jego rozkazami. W roku 1910 rozegrały drużyny należące do Związku 28 882 matchów.

Jak widać z powyższych cyfr sport footballowy rozwija się w Niemczech bardzo szybko.

*

Ocford Canadians drużyna hokeyowa — uważana za najlepszą na świecie, — która przed tygodniem zdobyła pierwszą nagrodę na turnieju hokeyowym na lodzie przeciw Niemcom, Francyi i Belgii, rozegrała we Wiedniu dwa matche z kombinowaną wiedeńską drużyną. Wyniki obu spotkań były senzacyjne. W pierwszy dzień bowiem ponieśli Anglicy pierwszą klęskę na kontynencie 7:4. Natomiast w drugiem spotkaniu zrewanżowali się wydatnie wygrywając 14:4.

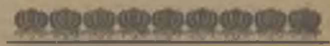
Zajmującem jest w jakich odstępach czasu zdobywali Anglicy bramki. I tak: w pierwszych 13 minutach zdobywają 7 bramek, a po pauzie zrobili w 11. 12. 13. 19. 21 i 22 siedem.

W pierwszy dzień przegrali oni tylko z tego powodu, że grali piłką do której nie są przyzwyczajeni, gdyż w Anglii używa się do gry w hokey zawsze krążka.

*

Match footballowy Anglia — Francya rozegrany w Nowy rok w Londynie zakończył się zupełnem zwycięstwem Anglików 7:1.

Na tegorocznych wyścigach kłusowych w Wiedniu zdobyły najwięcej nagród konie L. Hausera— 116.800 K. Drugie miejsce zajmuje stado „Wola" (hr. Potockich) z kwotą 86.300 K.





„KAWIARNIA TEATRALNA“ W. WOZNIAKA

Pierwszorzędna, bardzo uczęszczana w stylu renesansowym

w KRAKOWIE, vis á vis Teatru Miejskiego.

Wyborna kawa, herbata, czekolada, wszelkie napoje, chłodnik, ciasta i t. d.

Bar amerykańsko-angielski. — Bilardy. — Sale do wszelkiej gry. — Czytelnie obszerne. —

Na żądanie osobne gabinety. 6 wygodnych lóż. Lokal otwarty od godz. 2 w nocy.

BANK ZALICZKOWY i KREDYTOWY

(w Königgratzu)

ZÁLOŽNI UVĚRNI USTAV V HRADCI KRALOVE

Filia Kraków, ulica Wiślna 3

obok Banku Austro-Węglerskiego.

Kapitał akcyjny K15,000.000.
Fundusz rezerw. K 2,500.000.
Stan wkładek K 41,000.000.

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5.000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

4 1/2 0/0

Filia kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wartościowe wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej.

KANTOR WYMIANY

Godziny urzędowe od 9—12 1/2 i popoł. od 3—6.

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku.

Argentyna . . . . 27 grudnia
Oceania . . . . . 20 stycznia 1912
Argentyna . . . . 10 lutego »

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro.

Laura . . . . 28 grudnia
Martha Waschington 11 stycznia 1912
Columbia . . . . . 25 » »
Sofia Hohenberg . . 8 lutego »

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AGENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjno-Komisowe ulica Lubicz l. 7, naprzeciw dworca kolejowego

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
Wiedeń. Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Schönker & Holländer

w Krakowie, Gertrudy 29.

Polecają: Żużle Thomasa, superfosfaty mineralne, amoniakalne, oraz wszelkie gatunki sztucznyoh nawozów.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZJEDNOCZONYCH FABRYK KARMY DLA BYDŁA WE WIEDNIU.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Centralne Biuro Spedycyjne

W. Bujańskiego Nast.

Kraków, Rynek gł. Hotel Drezdeński.

Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami mebl. patent. 6, 7 i 8 metr.

EKSPEDYCYA PAKUNKÓW PODRÓŻNYCH.

Specyalny dział:

Załatwianie formalności cłowych.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

TELEFON Nr. 19.



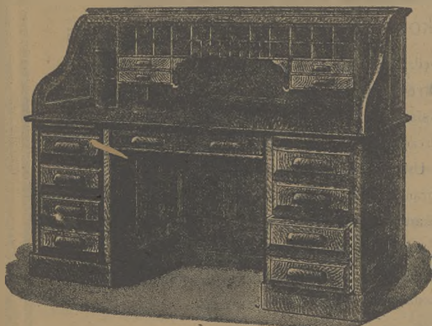
Sport zimowy.

Sanki i Nart (Sk w wielkim wyborze

w cenie kor. 2, 4.80, 5.50, 7.50, 11, i t. d.

Ozdoby na drzewko
Podarunki na gwiazdkę

POLECA FIRMA: **L. WEINDLING,** Kraków, Grodzka 26. Telefon 1596.



Największy fabryczny skład

Amerykańskich urządzeń biurowych

JERRY i Ska

filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28 I. p.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia S. L. Deutschera w Podgórzu.